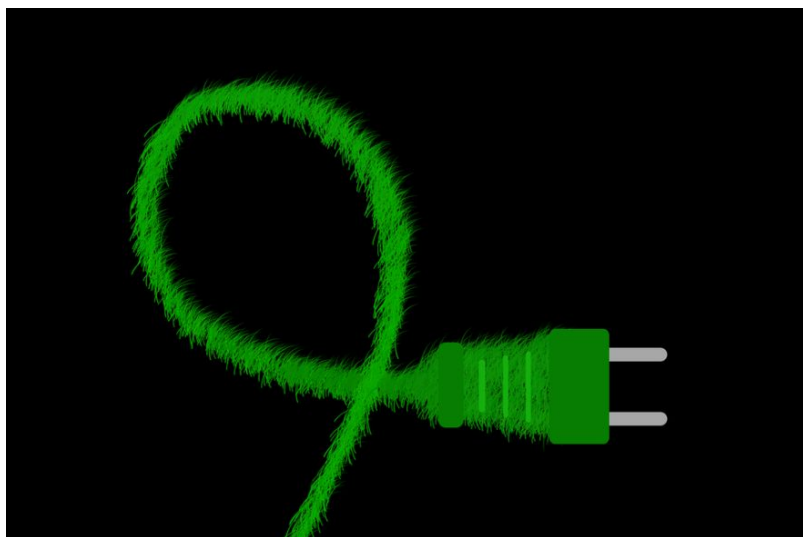




Polska może odegrać w Europie wiodącą rolę w rozwoju elektromobilności, zarówno samochodów osobowych, jak i transportu publicznego – ocenia Håkan Agnevall, prezes koncernu Volvo Buses, który projektuje i produkuje we Wrocławiu autobusy elektryczne z przeznaczeniem na polski i europejski rynek. Na ulicach polskich miast pojawia się coraz więcej takich pojazdów, a według prognoz w ciągu najbliższych 10 lat będzie ich już ponad 3,5 tysiąca. W niskoemisyjnym transporcie – który jest jednym z najsilniejszych obecnie trendów w motoryzacji – samorządy upatrują szansy na poprawę jakości powietrza i życia mieszkańców.

– Doświadczamy obecnie największej od wielu lat zmiany w przemyśle transportu publicznego. W najbliższych 10 latach zmian będzie więcej niż w poprzednim dwudziestolecu. Jednym z najważniejszych trendów jest elektromobilność i pojazdy elektryczne. Kolejnymi są pojazdy autonomiczne oraz wykorzystanie dużych zbiorów danych do ulepszenia usług transportu publicznego. Dla nas, jako producentów autobusów, jest to ogromna szansa na stworzenie transportu publicznego przyszłości, który jest przyjazny dla środowiska, cichy i przyczynia się do zmiany miast w miejsca przyjazne dla mieszkańców – mówi agencji Newseria Biznes Håkan Agnevall, prezes Volvo Buses.

Obniżenie poziomu hałasu i zanieczyszczeń powietrza to główny powód, dla którego samorządy szukają usprawnień w systemach komunikacyjnych. Większość z nich stawia na carsharing, ITS (inteligentne systemy transportowe) i niskoemisyjny transport przyjazny środowisku i mieszkańcom. Do rozwijania ekologicznego transportu zobowiązuje samorządy również przyjęta na początku roku ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Zakłada ona, że do 2021 roku wymagany udział autobusów zeroemisyjnych w miejskich flotach ma wynieść 5 proc., a do 2028 roku – już 30 proc. Ten wymóg dotyczy 80 gmin i powiatów o liczbie mieszkańców przekraczającej 50 tys.

Obecnie pojazdy wykorzystujące napęd elektryczny kursują po ulicach m.in.

Transport publiczny czeka rewolucyjne zmiany

Utworzono: wtorek, 25, wrzesień 2018 11:44

Inowrocławia, Warszawy, Krakowa, Lublina i Jaworzna. Jednak – jak wynika z raportu „Paliwa alternatywne w komunikacji miejskiej”, opracowanego przez Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych (PSPA) – w ciągu najbliższych 10 lat na ulicach polskich miast ma pojawić się już 3,5 tys. takich autobusów.

– Dziś jest bardzo duże zapotrzebowanie na różnego rodzaju autobusy elektryczne, ponieważ nie zanieczyszczają one środowiska, ograniczają emisję dwutlenku węgla, są energooszczędne i ciche. Dzisiaj nikt nie chce mieć przystanku za oknem, ale jutro, po wprowadzeniu elektrycznych autobusów, nie będzie to stwarzało problemów. Możemy zbliżyć transport publiczny do ludzi, nawet wprowadzić go wewnątrz budynków. Na przykład wizyta w centrum handlowym przyszłości może być atrakcyjniejsza dzięki środkom transportu wjeżdżającym do środka budynku. Może to dotyczyć również szpitali. Dlatego zmieni się sposób planowania przestrzennego miast – prognozuje Håkan Agnevall.

Zaletą elektrycznych środków transportu publicznego jest to, że są ciche i nie emitują gazów cieplarnianych, co wpływa na poprawę stanu środowiska i jakości powietrza. To istotne o tyle, że – jak wynika z danych WHO – spośród 50 miast Unii Europejskiej z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem aż 33 znajdują się w Polsce. Smog jest coraz większym problemem, zwłaszcza w dużych miastach jak Warszawa czy Kraków.

– Coraz więcej ludzi osiedla się w miastach. Patrząc z perspektywy globalnej, trend urbanizacyjny jest bardzo silny. Musimy więc tworzyć miasta przyszłości, w których wszyscy będziemy chcieli mieszkać. Polega to na wprowadzaniu ekologicznych rozwiązań, poprawie jakości powietrza, ograniczeniu poziomu hałasu, dzięki czemu jakość życia w mieście będzie jeszcze wyższa – mówi Håkan Agnevall.

Polski rząd stawia obecnie duży akcent na elektromobilność, która ma być pozytywnym impulsem dla nauki i całej gospodarki. Z wyliczeń Cambridge Econometrics i Fundacji Promocji Pojazdów Elektrycznych wynika, że sama elektryfikacja transportu drogowego do 2030 roku przyczyniłaby się do stworzenia prawie 60 tys. nowych miejsc pracy i wzrostu polskiej gospodarki o 0,3 proc.

– Tendencja do wprowadzenia elektromobilności w Europie jest bardzo silna. Polski rząd podejmuje wiele działań w tym zakresie i dlatego uważam Polskę za kraj, który może odegrać wiodącą rolę w dziedzinie elektromobilności w Europie. Odnosi się to do zarówno do transportu publicznego, jak i do pojazdów na użytek prywatny – mówi Håkan Agnevall. – Polska jest bardzo ważnym krajem dla Volvo Buses, ponieważ rozwijamy tutaj elektryczne autobusy. Chodzi zarówno o opracowanie rozwiązań inżynierskich, jak i produkcję. Eksportujemy je następnie do wszystkich krajów Europy, co sprawia, że Polska jest dla nas kluczowym rynkiem – podkreśla prezes Volvo Buses.

Źródło: Newseria